

Zabłocki, Stefan

"Pod kopułą lwowskiego Ossolineum. Pamiętnik stypendysty i asystenta Zakładu Narodowego im. Ossolińskich w latach 1905-1910", St. Wasylewski, Wrocław 1958 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 4/3, 572-574

1959

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



lem stanów-klas nie został w recenzowanej rozprawie nieco szerzej potraktowany, gdyż ma on istotne znaczenie, a czytelnik może być zasugerowany, że istnieją jakieś daleko idące zbieżności między ujęciem Surowieckiego i Marksa. W istocie zaś, mimo odrzucenia idei produktu czystego, Surowiecki w kwestii klasowej struktury społeczeństwa podążał w zasadzie za fizjokratami.

W związku z tym przesadą wydaje się twierdzenie, że Surowiecki nie tylko potępiał egoizm stanowy szlachty, ale samą zasadę feudalnego ustroju (s. 66). Szło mu w istocie o przywrócenie dawnych „równoprawnych“ stosunków między stanami rolników, mieszczan i obrońców. Do ujemnych skutków prowadziła nadmierna przewaga tego ostatniego stanu⁹. Owe ujemne skutki występują dopiero w XVII w., a więc np. stosunki czynszowe między szlachcicem i chłopem, gdy wolność osobista chłopca nie jest nadmiernie skrepowana, nie budzą zastrzeżeń ze strony Surowieckiego.

Wyłowione z rozprawy A. Gelli drobne — zdaniem recenzenta — uchybienia w stosunku do założeń stosowanej przez autora zasadniczo z dużym powodzeniem metody materializmu historycznego nie wazą jednak w sposób istotny na wartości rozprawy jako całości. Monografia A. Gelli aczkolwiek nie stanowi zapewne ostatniego słowa i nie wyczerpuje pełnego, związanego z tematem zakresu zagadnień, a niektóre z nich ujmuje w sposób hipotetyczny i zatem dyskusyjny, niemniej jednak jest ważkim etapem badań i dyskusji, stanowi słup miłowy w procesie poznania dorobku Wawrzyńca Surowieckiego, wybitnego uczonego i działacza początków XIX w.

Na koniec drobna uwaga edytorska, Można sądzić, że wydanie pierwszej pełnej monografii o Surowieckim stanowiło dogodną okazję dla spisania i opublikowania pełnej bibliografii jego dzieł, a także rozpraw mających znaczenie dla oceny jego poglądów. Bibliografii takiej jednak brak. Brak też, niewiadomo czemu, streszczenia książki w języku rosyjskim. Warto zapewne w pięknej serii wydawniczej *Monografii z dziejów nauki i techniki* Komitetu Historii Nauki PAN pamiętać również o takich szczegółach¹⁰.

Witold Sierpiński

St. Wasylewski, *Pod kopułą lwowskiego Ossolineum. Pamiętnik stypendysty i asystenta Zakładu Narodowego im. Ossolińskich w latach 1905—1910*. Ossolineum, Wrocław 1958, s. 215.

Bez przesady powiedzieć by można, że historia Zakładu Narodowego im. Ossolińskich jest w dużej przynajmniej mierze historią polskiej humanistyki. Tu bowiem, przy nieocenionym Ossolineum skupiała się od prawie stu lat cała niemal „galicyjska“ elita intelektualna i mało było uczonych humanistów, tak historyków, jak i polonistów, którzy w jakiś bliższy czy dalszy sposób nie

⁹ Op. cit., s. 47 i nast.

¹⁰ Trzeba przyznać, iż w następnej publikowanej rozprawie (nr VI, J. Górski: *Poglądy merkantylistyczne w polskiej myśli ekonomicznej XVI i XVIII w.*) znalazły się bogate zestawienia bibliograficzne, a także streszczenie nie tylko angielskie, lecz również rosyjskie.

zetknęliby się z tym tak dla naszej kultury zasłużonym Zakładem. Ściągali tu także uczeni z innych zaborów, a książka ossolińska szerzyła polskość w najdalszych zakątkach rozdzielonej ojczyzny. Po powstaniu Państwa Polskiego rola ta nie tylko nie osłabła, ale wręcz przeciwnie, wzmożła się, a zasługi Ossolineum z okresu dwudziestolecia znane są szeroko, jako że sprawy te działy się na oczach żyjącego dziś starszego i średniego pokolenia.

Toteż dzieła pamiętnikarskie, takie jak Stanisława Łempickiego albo Stanisława Wasylewskiego, są nie tylko wspomnieniami zdarzeń rozgrywających się w jednym zakładzie — zawarte w nich charakterystyki wnoszą nowe bogactwo faktów i szczegółów, mogących stanowić cenny materiał przede wszystkim dla przyszłych historyków humanistycznych dyscyplin naukowych, a znaczenie ich wykracza wyraźnie poza wąski partykularz jednego, choćby nawet najbardziej zasłużonego zakładu.

Książka Wasylewskiego — stypendysty Ossolineum w latach 1905—1910, obejmuje (poza trzema pierwszymi szkicami traktującymi o masonerii ossolińskiej lat trzydziestych zeszłego wieku, o słowniku Lindego i o historii rękopisów Słowackiego, przechowywanych, jak wiadomo właśnie w Ossolineum) wspomnienia autora z lat jego pobytu w Zakładzie. Ale nie jest to pamiętnik sensu stricto i jego wartość nie polega tylko na tym, że jest cennym źródłem do biografii historyka kultury i obyczaju dawnej Polski. *Pod kopułą lwowskiego Ossolineum* przynosi także mnóstwo żywo i z zacięciem malowanych sylwetek pracowników Zakładu, daje cenne częstokroć a mało znane szczegóły z życia wybitniejszych pracowników nauki — stałych bywalców czytelnicy ossolińskiej, pozwala śledzić początki pracy naukowej późniejszych luminarzy naszej humanistyki. Zamiarem i wykonaniem praca Wasylewskiego zbliża się bardzo do znanych *Wspomnień Ossolińskich* Stanisława Łempickiego, z czego autor dobrze zdawał sobie sprawę, jak można wnosić z wstępu i licznych wzmianek w tekście. Zauważyć w tym miejscu wypada, że charakterystyki i sylwetki w obu książkach rzadko się dublują, przeważnie zaś wzajemnie się uzupełniają, stanowiąc dopiero razem pewną całość.

Wasylewski najszerzej potraktował, co zresztą zrozumiałe, humanistów, tj. polonistów i historyków. W książce jego znajdują się starannie pod względem doboru faktów opracowane a pięknie stylistycznie ujęte sylwetki tak ważnych a czekających na monograficzne opracowanie postaci historyków literatury polskiej, jak Małeckiego, Kleinera, Bernackiego, stanowiących przecież epokę w rozwoju naszej humanistyki. Pod tym względem praca Wasylewskiego jest poniekąd pracą pionierską: o ile nowoczesna synteza literatury polskiej zdaje się dobiegać do szczęśliwego finału, o tyle historia poglądów na tę literaturę, „kuchnia“ historii literatury jest ciągle terenem nieznanym, bo ciągle jeszcze za bardziej odpowiednie dla młodego pracownika naukowego uchodzi paranie się postaciami literatów niż uczonych, zwłaszcza spoza XIX w.

Sylwetki skreślone już przez Łempickiego nabierają pod piórem Wasylewskiego, powieściopisarza przecieź, głębi psychologicznej, dorzuca też autor co nieco ciekawych faktów i anegdot, przydatnych bardzo dla przyszłego biografy takich ludzi jak Kętrzyński, Hirschberg czy Konopczyński (nb. warto by skonfrontować opinie pamiętnikarzy z własnymi wyznaniem wybitnego historyka — por. „Znak“, 1958, nr 52, 53). Te partie książki Wasylewskiego mogą też być

nieocenioną pomocą przy pisaniu artykułów dla dalszych tomów *Słownika biograficznego*.

Historyka kultury i nauki zainteresuje też niewątpliwie szeroko opisana przez Wasylewskiego geneza pewnych imprez wydawniczych (książka *Cieniom Juliusza Słowackiego*), „przyziemne“ kłopoty wydawnicze i życie naukowe ówczesnej młodzieży, traktującej, jak się zdaje, z większym entuzjazmem i idealizmem swój „zawód naukowca“.

Książka Wasylewskiego jest przekonującym dokumentem olbrzymiej roli, jaką w pierwszej połowie naszego wieku odegrało lwowskie Ossolineum zarówno w życiu rodzinnego miasta jak i w formowaniu naszej kultury narodowej w ogóle. Czy wrocławskie Ossolineum kontynuuje tamtą tradycję? Trudno oczywiście o jakieś bardziej udokumentowane sądy: przeszkadza niedostateczna znajomość przedmiotu i brak odpowiedniej perspektywy życiowej. Niemniej jednak odnosi się wrażenie, że dziś Zakład im. Ossolińskich nie jest dla miasta taką kuźnią myśli naukowej i kulturalnej, jak było dawniej we Lwowie. Nie jest to tylko sprawa słabości uniwersytetu wrocławskiego, któremu daleko do świetności i wpływu uniwersytetu Jana Kazimierza — wydaje się, że Zakład pozbawiony niezależności finansowej utracił rozpęd, a oddani i ofiarni jego pracownicy muszą bardziej skupić się na obowiązkach wobec Warszawy niż Wrocławia. Wydawnictwo, wyprute z złotych żył podręczników szkolnych, dzieł Sienkiewicza i in. usuwane w cień przez warszawskich potentatów wydawniczych, przestało być dawno instytucją dochodową, mogącą przejawiać i wspierać inicjatywę naukową. U kierowników naszego życia naukowego stan ten powinien wzbudzić zaniepokojenie, a także życzliwą troskę wobec ossolińskich inicjatyw większego niż dotąd spojenia Zakładu z nową glebą.

Stefan Zabłocki

Andrzej Wierzbicki, *Wspomnienia i dokumenty (1877—1920)*. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1957, s. 799.

Andrzej Wierzbicki, ukończył Instytut Technologiczny w Petersburgu w 1903 r.; uzyskawszy dyplom inżyniera po obronie projektu dyplomowego na temat wykorzystania siły wodnej rzeki Imatry (Finlandia) dla potrzeb Petersburga. Jeszcze podczas studiów, bo w 1901 r., Wierzbicki został sekretarzem Zarządu Rosyjskiego Tow. Dróg Elektrycznych i Oświetlenia Elektrycznego, po uzyskaniu zaś dyplomu został również inżynierem Zarządu tego Towarzystwa. W 1904 r. został także sekretarzem Tow. Fabrykantów i Przemysłowców Petersburskich, poświęcając się odtąd karierze kierowniczej w przemyśle.

Inż. Wierzbicki wrócił do kraju dopiero w 1912 r. na zaproszenie przemysłowców polskich i objął stanowisko dyrektora Towarzystwa Przemysłowców Królestwa Polskiego, a jednocześnie został dyrektorem Stowarzyszenia Dozoru Kotłów Parowych w Warszawie.

Wierzbicki brał czynny udział w kierowaniu i zarządzaniu przemysłem zarówno na terenie Rosji carskiej jak i w Królestwie Polskim do I wojny światowej. Podczas wojny stał się rzecznikiem obrony interesów polskich przemy-